

Gdzie mieszka muzyka?  
W wesołych strumykach,  
w zielonych skrzydełkach  
polnego konika.

Gdzie mieszka muzyka?  
W piosence słowika,  
na dachu, po którym  
deszcz tańczy walczyka.



# Gdzie mieszka muzyka?

Gdzie mieszka muzyka?  
W klawiszach i smykach,  
i strunach, i w dłoni,  
co strun tych dotyka.

# Kto tak pięknie gra?

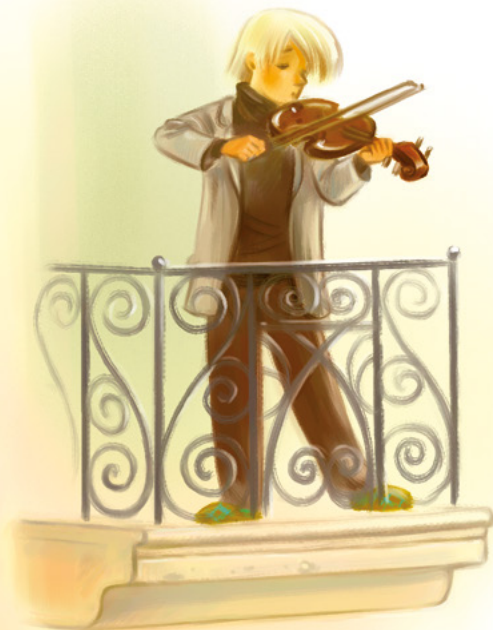
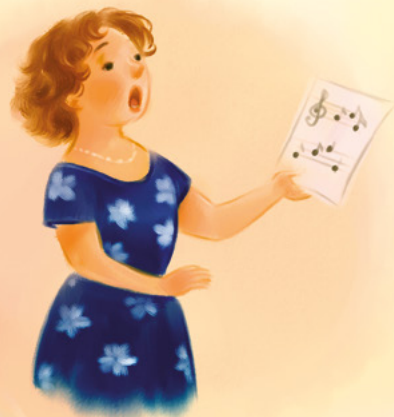
W pewnym miasteczku jest ulica,  
przy niej niezwykła kamienica.  
W tej kamienicy, daję słowo,  
mieszka się całkiem... koncertowo.

Zaledwie w okna świt zajrzy szary,  
sąsiedzi z dołu stroją gitary.  
Będą ćwiczili niestrudzenie,  
by zagrać koncert jak marzenie.

Na pierwszym piętrze – rozkosz czysta –  
już się rozgrzewa pan pianista.  
Rozprostowuje długie palce.  
O, proszę – słyhać pierwsze walce!



Za ścianą miła panna Ewa  
nie gra na niczym, ale śpiewa.  
Śpiewa od rana czystym sopranem,  
każdy ton świetnie słyhać przez ścianę.



Ciszy nie znajdę i na balkonie,  
tam sąsiad w dźwiękach skrzypiec tonie.  
Właśnie rozpoczął utwór nowy,  
wieczorem koncert gra galowy.

Jakoś bym sobie z tym poradził,  
gdyby przedwczoraj się nie wprowadził  
pan perkusista z całym zespołem.  
Wtedy naprawdę się zawzięłem.



Cierpienie moje was nie wzrusza?  
To teraz ja wam „dam po uszach”.  
Ogromną tubę zakupiłem  
i już od rana pilnie ćwiczyłem.

Pierwszy się wyniósł pan pianista,  
następnie uciekł gitarzysta,  
w pośpiechu zaczął pakować kufry  
wybitny skrzypek – pan Onufry.

Za ścianą także nikt nie śpiewa,  
wyprowadziła się panna Ewa.  
Już perkusista mi się nie kłania,  
wywiesił kartkę: „Szukam mieszkania”.

